Nr 112. Kraków, Sobota 17 Maja 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

W obronie solidarności narodowej.

Kraków. 16 maja.

Biedny poseł Wilk! Tak okrutnie chciał z nim postąpić prezes Jaworski! Poseł Wilk zapomniał wczoraj chwilowo, że należy do Koła polskiego, i że te piękne, dobre czasy, kiedy mógł głosować, „jak mu sumienie nakazywało“ a podpisywać i wnosić najskrajniejsze interpelacye i wnioski, dawno minęły. Więc gdy Koło polskie, jako jednolita, narodowa reprezentacya, w imię najświętszych interesów austryackiej ojczyzny, głosowało wczoraj w Izbie poselskiej przeciw wnioskowi Daszyńskiego, żądającemu od ministra oświaty wytłomaczenia, w jaki sposób i z kogo ściągnie marnych 38 milionów koron na haubice, to poseł Wilk nie tylko nie głosował z Kołem, nie tylko nie skorzystał ze złotej wolności klubowej i za drzwi nie wyszedł, ale podniósł zbrodniczą rękę za wnioskiem Daszyńskiego.

Więc Koło polskie zebrało się wczoraj, zaraz po tym niesłychanym w jego dziejach wypadku naruszenia solidarności, aby nad nieposłusznym Wilkiem złamać laskę sprawiedliwości. W pełnych rzewnej powagi słowach przedstawił Eksc. Apolinary Jaworski sam fakt wyłamania się pos. Wilka z karbów posłuszeństwa klubowego.

„Jako prezes — rzekł on — muszę, acz z przykrością, przedłożyć smutną tę sprawę Kołu, tembardziej, gdy § 1 statutu powiada, że kto głosuje przeciw Kołu, przestaje być jego członkiem. Na tej podstawie stawiam wniosek wykluczenia posła Wilka z Koła“.

Na te słowa obudziła się w pośle Wilku dawna jego buta luzaka parlamentarnego. Tak, jak Jaworski, nawet Szajer nie odzywał się do niego. Więc nie myśląc się bronić, odrzekł: „Co mi tam wasze statuty! Jak się wam nie podobam, możecie mnie wykluczyć“.

Ostry ton przemówienia prezesa i pos. Wilka starał się złagodzić, podchowany już w dyplomatycznej służbie Kołowej, poseł Szajer. Tłomaczył więc wymownie, że poseł Wilk nie miał zamiaru łamać solidarności narodowej i że ten pierwszy raz powinno się mu darować. A gdyby już przyszło głosować za wnioskiem Eks. Jaworskiego to najściślejsi przyjaciele Wilka uchylą się od udziału w tym ostracyzmie.

Spokojny i rozważny poseł Stwiertnia nie brał widocznie całej sprawy zbyt tragicznie i wniósł, aby odroczyć wyrok sądu skorupkowego na drugi dzień, aż „umysły się uspokoją“. Nieubłaganym był jednak Ekscel. Wojciech Dzieduszycki. Chciał widocznie, przez wykluczenie Wilka, innym, nowozaciężnym członkom Koła, dać przykład odstraszający. Ale wdał się w tę sprawę Bomba, potem i sam poseł Wilk zmiękł znacznie, bo zaczął się tłomaczyć, że nie wiedział o żadnej uchwale Koła, więc sądził (co za naiwność!), że może głosować, „jak mu sumienie nakazuje“ (sic!).

Więc gdy za wnioskiem odraczającym posła Stwiertni oświadczył się jeszcze poseł Danielak, a nawet sam p. minister Piętak wniosek ten poparł, wstrzymano nad posłem Wilkiem karzącą prawicę Temidy Kołowej, i całą sprawę... odroczono.

Jest wszelka nadzieja, że posłowi Wilkowi odpuszczony będzie grzech jawny przeciw narodowej solidarności Koła polskiego i że komplet Koła nie będzie naruszony ani dla kraju, ani... dla rządu austryackiego.

Muzeum narodowe w Rapperswylu.

W Paryżu, czcionkami Drukarni polskiej A. Reiffa, wyszło sprawozdanie zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswylu za rok 1901. — Sprawozdanie zaznacza na wstępie, że ubiegły rok był dla tej instytucyi bardzo pomyślny, jak żaden może z poprzednich, a do najpomyślniejszych objawów zalicza mnożące się coraz bardziej węzły, które łączą Muzeum narodowe ze społeczeństwem polskiem. — W staraniach około wzbogacenia zbiorów muzealnych biorą udział coraz to szersze koła społeczeństwa, na co sprawozdanie szczególny kładzie nacisk, pisząc: „Ten właśnie udział zbiorowy niezmiernie pożądanym jest dla nas objawem, wzbogacając bowiem Muzeum materyalnie, podnosi je jednocześnie moralnie, nadając mu piętno instytucyi publicznej, z łona społeczeństwa wykwitłej, potrzebnej i uznanej, czegoby mu najdalej nawet idąca ofiarność kilku osób przychylnych dać nie mogła“.

W roku ubiegłym nabytki nowe przedstawiają: 1028 pozycyj w księdze darów i 121 w księdze kupna, obejmujących 4456 przedmiotów. — Przypada z tego na różne działy: przedmiotów pamiątkowych 192, numizmatycznych 825, rzeźb 13, obrazów olejnych 6, akwareli 8, miniatur 15, rysunków oryginalnych 7, rycin 598, fotografij 451, nut 61, map 3, rękopisów 526, druków 1840.

Obecny stan zbiorów muzealnych przedstawia się w następujący sposób: przedmioty pamiątkowe: 1019 sztuk; numizmaty: 5324; rzeźby: 502; obrazy olejne: 283; akwarele: 261; miniatury: 92; rysunki oryginalne: 860; ryciny: 17.368; fotografie: 7279; nuty: 1086; druki z duplikatami: 43.331; rękopisy: 3773; rozmaitości: 363 sztuk.

Zwiedziło Muzeum w roku 1901 osób 3211, a mianowicie: w styczniu 19, w lutym 17, w marcu 40, w kwietniu 165, w maju 426, w czerwcu 444, w lipcu 680, w sierpniu 749, we wrześniu 357, w październiku 159, w listopadzie 70, w grudniu 85.

Zwiedzający Muzeum w roku 1901 dzielą się według narodowości, jak następuje: Amerykanów 4, Anglików 27, Czechów 9, Duńczyków 1, Francuzów 181, Greków 4, Holendrów 23, Niemców 310, Polaków 696, Rosyan 4, Szwajcarów 1907, Szwedów 2, Tyrolczyków 4, Węgrów 6, Włochów 33.

Pragnąc jak najbardziej zbiory swoje uczynić przystępnemi dla ogółu naukowego polskiego i obcego, chcąc zwłaszcza oszczędzić niezamożnym pracownikom kosztownej podróży do Szwajcaryi, uchwaliła Rada Muzeum wypożyczać rękopisy za pośrednictwem publicznych bibliotek w kraju i za granicą. Praca nad katalogowaniem biblioteki, tak żmudna i trudna, szła dalej w roku ubiegłym. Dział książkowy skatalogowano już, a katalogowanie broszur doprowadzono do numeru 1216.

Na posiedzeniach ogólnych Rady przy współudziale członków-korespondentów został rozpatrzony i zatwierdzony przez Radę budżet na rok następny (1902). Rada postanowiła umieścić w budżecie sumę 500 fr. na koszta wydania krótkiego przewodnika do zwiedzania Muzeum, na razie w języku polskim, a w latach przyszłych w języku francuskim, angielskim i niemieckim, oraz uchwalonem zostało, ze względu na wzrastającą szybko wartość zbiorów, podwyższenie ich ubezpieczenia od ognia z 500.000 do 700.000 fr.

Rada zamianowała w roku bieżącym członkami-korespondentami: pp. Normana, Amerykanina, dziennikarza w Stanach Zjednoczonych, bardzo interesującego się sprawami muzealnemi; G. Lenseigne'a, Francuza, publicystę, który oddał między innemi usługi Muzeum przy otrzymaniu przez Muzeum od rodziny Zeltnerów serca Kościuszki, oraz p. St. Grabskiego, dotychczasowego bibliotekarza Muzeum.

Z fundacyi stypendyjnej ś. p. Krystyna Ostrowskiego otrzymuje w roku bieżącym 33 młodzieńców stypendya. Z liczby tej studyuje: w Krakowie 6, we Lwowie i w Zurychu po 5, w Monachium 3, we Fryburgu, w Genewie i w Paryżu po 2, nareszcie w Bernie, Charlottenburgu, Darmstacie, Freibergu, Heidelbergu, Leoben, Lipsku i we Wrocławiu — po jednym.

W liczbie stypendystów jest 28 mężczyzn i 5 kobiet. Pod względem nauk, na jakie stypendyści nasi uczęszczają: medycynę studyuje 12, technikę 5, chemię 4, filozofię 3, górnictwo i przyrodnictwo po 2, nareszcie handel, mechanikę, prawo, rolnictwo i rzeźbę — po jednemu.

Wysokość opłacanych stypendyów na r. 1902 jest następująca: 18 po 40 franków miesięcznie, jeden 34 fr., 13 po 30 i jeden otrzymał jednorazowo w roku 1901 — 250 franków.

Z funduszu stypendyjnego im. Kościuszki wypłacono stypendya w kwocie 2.164 fr.; z funduszu historyczno-literackiego 150 fr. Fundusze „anonimowe“ z r. 1893, 1894 i 1897 zostaną później oddane na pożytek publiczny. Wynoszą one razem 277.700 franków. Fundusz wydawniczy, mający służyć dla szerzenia oświaty pomiędzy ludem za pomocą dziełek w duchu narodowym, wynosi 26.500 fr.

Dochody Muzeum w r. 1901 wynosiły franków: 10.272·49, rozchody: 13.701·43 fr.; niedobór 3.428·94 fr., który pokryto pozostałością kasową z roku ubiegłego. — Fundusz żelazny z końcem r. 1901 wynosił 32.275 franków.

Z ruskich obozów.

(O wyzwolenie Cerkwi z pod opieki rzymskiej „Propagandy“. — Muzyczne konserwatoryum. — „Diło“ o rozmowie posła Barwińskiego z cesarzem).

Podnosiły się już wśród Rusinów hasła „precz z Rzymem“, „cerkiew narodowa“. — W Ameryce nawet w czyn je poniekąd wprowadzono. Obecnie na zebraniach dziekanalnych podnoszą się głosy, by wnieść do Rzymu memoryał, żądający uwolnienia ruskiego narodu od opieki „Propagandy“. Dodatkowo domagają się też utworzenia grecko-katolickich biskupstw w Ameryce i na Bukowinie. Uchwały w tym duchu zapadły już na kilku „soborczykach“ dziekanalnych. Osobnej ankiety do ułożenia odpowiedniej petycyi uchwalono nie wybierać, natomiast ankiecie wybranej już w dziekanacie trębowelskim polecono jej ułożenie, wydrukowanie i rozesłanie do podpisu wszystkim duchownym.

Śpiewni są bardzo Rusini, nawet przysłowie powiada, że gdy się dwóch Rusinów zejdzie, śpiewają kwartety. — Ale śpiewność to tylko wrodzona, nie ćwiczona, a muzykalność umiejętna na niskim u nich stoi stopniu. Dlatego też grono ludzi myślących, rzutkich i patryotów, powzięło myśl założenia ruskiego konserwatoryum muzycznego. Myśl wyszła z koła Sokołów lwowskich, ale najodpowiedniej mogłoby ją wykonać i w czyn najłatwiej zamienić śpiewackie stowarzyszenie lwowskie „Bojan“. Dotąd jednak sprawa omawianą jest dopiero poufnie, jeszcze nie publicznie.

Podczas delegacyj zapytał monarcha posła Barwińskiego, czy studenci ruscy wrócili już na lwowską wszechnicę? Zapytany odrzekł, że część wróciła. Wiadomo zaś, że ledwie cząstka wróciła i to sami moskalofile. Otóż „Diło“ nie może mu tego darować, że „zapomniał języka w gębie, by powiedzieć, iż młodzież ruska w liczbie 500 nie wróciła, gdyż ministeryalne rozporządzenie nietylko nie dało zadośćuczynienia młodzieży i całemu ruskiemu narodowi, ale przeciwnie, zatwierdziło dotychczasowy nieprawny (!) stan na wszechnicy“. — Ubolewa dalej „Diło“, że teraz cesarz przekonany będzie o prawdzie słów ruskich „wrogów“, skoro je potwierdził sam przedstawiciel ruskiego narodu.

Upadek rolnictwa.

W Austryi upadło rolnictwo wpierw, zanim wzrósł handel i przemysł. W żadnym dziale administracyi rządowej nie okazuje się tyle nieudolności i zaniedbania, co w zakresie rolnictwa, pomimo że w parlamencie, który powinien być kontrolorem i instruktorem rządu, przeważają zawsze i większość każdorazowego rządu tworzą właściciele obszarów dworskich, bezpośrednio w sprawach rolniczych interesowani.

Wczoraj, po niespodzianej uwerturze, wywołanej wnioskiem Daszyńskiego, toczyły się ospałe rozprawy przed pustemi ławami nad budżetem rolnictwa. Minister tego działu gospodarki państwowej, p. Giovanelli, należy do ministrów, o których wogóle najmniej się słyszy. Nie wiedzieć, czy taki skromny, czy nic nie ma do powiedzenia. Wczoraj atoli przemówił. Nie powiedział właściwie nic nowego, ale przynajmniej zagaił swój „ressort“. Minister stwierdził upadek rolnictwa, oświadczył jednak, że nie wywołało go zaniedbanie rządu, tylko ogólna sytuacya ekonomiczna. Epoka jest krytyczną i wymaga rychłego polepszenia. Należy ustanowić autonomiczną taryfę cłową i uregulować stosunek ekonomiczny do Węgier, — a dopiero potem przystąpić do uregulowania stosunków ekonomicznych z zagranicą. Wybitnym środkiem do wspomożenia ludności chłopskiej w jej twardej walce o byt, jest rozwinięcie szkolnictwa rolniczego, nad czem ministerstwo ciągle pracuje. (Oklaski). Subwencye na ten cel są wprawdzie skromne (bo potrzeba pieniędzy na haubice; Przyp. red.) ale obecnie podwyższono je i będą z całą bezstronnością rozdzielone.

Następnie omawia minister obszernie sprawy melioracyjne i podnosi, że państwowy fundusz melioracyjny podwyższono na 4 miliony koron rocznie. Jeżeli finanse państwa na to pozwolą, ustanowione będą dalsze dotacye. (Oklaski). Co się tyczy zniesienia handlu terminowego zbożem, oświadczył minister, że usunięcie tej formy handlu, ze względu na moralność publiczną, tylko z zadowoleniem może powitać. Natomiast nie może się przyłączyć do tych, którzy się spodziewają, iż wskutek zniesienia terminowego handlu podniosą się ceny zboża. Minister kończy oświadczeniem, że położenie rolnictwa jest poważne, że jednakże nie jestto sytuacya straszna. Należy uczynić wszystko, aby utrzymać nasze rolnictwo, ten jeden z naszych najcenniejszych skarbów.

Z posłów polskich przemawiał p. Sozański. Mowca żądał lepszej i wydatniejszej, niż dotąd, opieki nad rolnictwem, zniżenia taryf na bydło i drzewo i t. p. Polepszenie stosunków rolniczych jest dla Galicyi zadaniem, przechodzącem jej siły, albowiem przestrzeń, mająca być meliorowaną, wynosi 1 milion hektarów. Co więcej, — chłopi tylko rzadko mogą korzystać z dobrodziejstwa melioracyj i z tego powodu znajdują się w ekonomicznym upadku. Trzeba stworzyć ułatwienia dla rolników, aby zachęcić ich do melioracyi gruntów. Niech minister skarbu te grunta, które mają być meliorowane, uwolni od podatku gruntowego na dłuższy szereg lat, a rzecz da się załatwić. (Potakiwania u Polaków). Mowca poleca bacznej uwadze rządu sprawę regulacyi rzek w Galicyi i wskazuje na to, że dotychczas na tem polu bardzo mało osiągnięto. W końcu apeluje do ministra rolnictwa, aby sprawą tą energicznie się zajmował, a wreszcie domaga się sankcyonowania ustaw uchwalonych przez Sejm galicyjski i żąda energicznej obrony spraw rolnictwa w Galicyi. (Oklaski).

W dalszym ciągu dyskusyi przemawiał poseł ruski Gładyszewski, w czarnych barwach przedstawiając nędzę chłopów galicyjskich.

W r. 1874 własność chłopska w Galicyi wykazywała 5 milionów koron długów intabulowanych, w r. 1894 już 146 milionów koron. (Słuchajcie!) W dalszych kilku latach stan chłopski sproletaryzował się całkowicie. Ostatnia już chwila, by pomódz stanowi chłopskiemu przez zapewnienie mu taniego kredytu, podobnie jak go otrzymują przemysłowcy, kupcy i wielcy właściciele w dobrze zorganizowanych bankach i zakładach kredytowych. — Chłop ruski, by siebie i swą rodzinę uchronić przed głodem, musi opuszczać ojczyznę i emigrować do dalekich krajów. W ostatnich dniach znowu dwa osobne pociągi z 900 emigrantami galicyjskimi wyruszyły do Kanady. (Słuchajcie! u Polaków i Rusinów). Jeżeli tak dalej pójdzie, to kraj wyludni się i wpadnie w ręce obcych żywiołów.

Jeżeli państwo w r. 1873 skrachowanym bankom i towarzystwom akcyjnym przyszło z pomocą 80 milionami złr., to jest jego obowiązkiem dopomódz także stanowi chłopskiemu w Galicyi i uwolnić go z rąk lichwiarzy. — Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby przeznaczył sumę 10 milionów koron na założenie banku chłopskiego dla udzielania długoterminowych pożyczek.

Po przemówieniach posłów Kutschery i Hovorki zamknięto posiedzenie o godzinie 10 wieczorem. Obrady więc trwały okrągło 12 godzin! Łatwo sobie wyobrazić, jakie omdlewające nudy panowały w parlamencie. Pomimo tego przyspieszonego tempa, rząd nie jest pewnym, czy do końca maja budżet będzie załatwiony i nosi się z myślą wniesienia prowizoryum budżetowego.

Kazanie
jako rozkaz dzienny do wojska.

Coraz częściej pojawiają się teraz pogłoski, że idee rewolucyjne i socyalistyczne znalazły już przystęp do szeregów armii rosyjskiej i że pod ich wpływem żołnierze wzbraniają się używać broni przeciwko buntującym się masom. Pogłoski te należy przyjmować z pewną ostrożnością. Poziom umysłowy i kulturalny żołnierzy rosyjskich nie jest jeszcze taki, iżby uczuwali swe poniżenie i rozumieli dążności, zmierzające do obalenia absolutyzmu, do wywalczenia większych swobód społeczeństwu rosyjskiemu. Być może, że w południowych guberniach, objętych płomieniami buntu chłopskiego, rekrutujący się z pośród ludu żołnierz tu i owdzie wzdrygał się przed spełnieniem rozkazu, aby

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

114

(Ciąg dalszy).

Zosia i pan Adam patrzali, stojąc obok siebie, oparci o niski mur kamienny. Jasność i ciepło ogarniało ich, przejmowało uczuciem rozkosznego zadowolenia.

I Zosia zaczęła wskazywać po kolei. O tam, daleko na prawo, płynął Tybr szeroki, powolny, przecięty mostem kolejowym i ginął w Kampanii. A ten wielki gmach biały, to była bazylika św. Pawła za murami, pyszna świątynia grecka, gdzie marmury i mozaiki lśniły się i gdzie w podwórzu klasztornem, wśród arkad i kolumenek, kwitły róże. Ten mur stary, to było średniowieczne ogrodzenie Rzymu i ciągnął się daleko, aż tam, do tej bramy św. Pawła, przy której rosły cyprysy w protestanckim cmentarzu i wznosił się dziwny zabytek grobowy, Pyramida Cestiusza. A tu bliżej rozpoczynał się starożytny pogański Rzym, rozsiadły na siedmiu pagórkach: Awentyn zielony, ze swemi trzema kościółkami; Celius, gdzie w okrągłej świątyni św. Stefana, męczarnie świętych wyznawców z okropnym realizmem rozpościerały się po ścianach, gdzie olbrzymie ruiny sterczały nagie i rdzawe, gdzie szumiały pinie i pachniały bukszpany willi Mathei; Palatyn, wzgórze cezarów, krwawiące się zdala w słońcu osypaną cegłą swych pałaców, zarysowane na niebie łukami arkad dumnych i żałobną czernią cyprysów, a za niem w głębi, poważna bryła Colosseum, a niżej rozsypane kolumny Forum Romanum — widać je stąd było, bielejące jak spróchniałe kości szkieletu; Kapitol, serce Rzymu, gdzie stare posągi stały jeszcze na straży dawnej sławy, i Marek Aureliusz z konia dyktował prawa i do ludu przemawiał i wilczyca karmiła swe małe, gdzie błyszczała w słońcu niedokończona fasada Aracoeli, gdzie w więzieniu Mamertyńskiem unosiły się duchy chrześcijańskich męczenników i tryskało cudowne źródło ręką Piotra wywołane, którem chrzcił nawróconych; poza tem, w głębi, Eskwilin podnosił wysoko wieżyczkę bazyliki Santa Maria Maggiore; dalej szły ogrody zieloną strugą i na ich tle na Kwirynalskiem wzgórzu stał pałac królewski, a przed nim na placu wspinały się w podskokach przepyszne konie, przypisywane przez fantazyę narodową Fidyaszowi i Praksytelesowi; wreszcie Monte Pincio podnosił swą umajoną głowę i sam tonął w powodzi drzew.

A tu bliżej, ponad rzeszą domów, ulic, dachów, zmieszanych razem, wznosiły się jedna za drugą kopuły kościołów. Zosia wszystkie je znała: i Santa Maria im Campitelli i Gesu, i San Carlo a Catinari, i św. Ludwika Francuzów, i San Andrea della Valle, i Trinita da Pelegrini — i płaską, ledwie widoczną kopułę Panteonu, gdzie spoczywały zwłoki boskiego Rafaela i San Carlo al Corso, naprzeciw hotelu di Roma, i św. Agnieszkę z placu Nerona, i Santa Maria del Popolo, i dwa małe obok kościółki. — I pałace też umiała wskazać: pałac Wenecyi, pałac Farnese, budowany przez Michała Anioła, i tu bliżej pałac Corsini wśród pięknych ogrodów, i śliczną Farnesinę, i pałac Falconieri, i ledwie stąd dostrzegalny pałac Colonna. A tu, u samego podnóża tarasu, czerniała w cieniu wielka i ciężka świątynia, Santa Maria in Transtevere, z filigranową wieżyczką, a wkoło niej kupiły się i cisnęły domki wysokie i wąskie, o dziwnych balkonikach, wschodkach i przybudówkach, starością przyprószone, niewyraźnej barwy, ożywione tylko gdzieniegdzie jaskrawą białością suszącej się bielizny.

Niżej, na lewo, dźwigała swe ciężkie ciało forteca św. Anioła.

I miasto całe, i dalekie góry, i ogrody i ruiny, i kopuły i wieże owiane były niebieskawą jasnością nieba gorącego i różowemi promieniami zachodu.

I nie było w tym obrazie żadnych ostrych konturów, ani plam ciemnych, ani gwałtownych kontrastów. Atmosfera przeźrocza, jasne barwy, blaski, mgły leciuchne i ciepłe powiewy otaczały to miasto, rozciągnięte tam w dole — a nad niem unosiły się chmurą złotą wspomnienia i legendy, duchy bohaterów, rycerzy, mędrców, wodzów, królów i poetów, świętych i zbrodniarzy, postacie posępne i szlachetne, wzniosłe i wytworne, wielkie i potężne.

I zdawało się, że to kwiecie duchowe, co z tej ziemi wyrosło, chociaż już znikło, zostawiło po sobie barwy i wonie — wlało w miasto wieczną jakąś jasność, jakiś czar, jakieś upojenie — wyodrębniło je z pośród wszystkich innych — i uczyniło je miastem na cały świat jedynem: „Urbs orbis“.

Zosia stała nieruchoma, wpatrzona w ten horyzont szeroki i barwny. Tak, i dla niej tu się otworzyły szerokie horyzonty — myśl jej wspięła się na wyżyny i poszybowała daleko, serce nauczyło się bić żywiej, — wzrok sięgnął głębiej, i cała jej istota rozkwitła, rozwinęła skrzydła, poczuła się do życia, powiększyła się niejako. Przybyła tu przed półrokiem nieświadomem dziewczęciem. Dziś wyjeżdża — ale jakże inna! Jak o wiele bardziej oświecona, myśląca i rozumiejąca wielkie prądy, które świat poruszały! Jak o wiele wytworniejsza, wysubtelizowana, czująca, estetyczna! Jak prędko dojrzała pod tem gorącem słońcem! Zraniona, zawiedziona przez ludzi, i z kroplą goryczy w sercu — ale jakże już świadoma życia, jak pewna swojego celu!

Tak, Rzym był wielkim mistrzem. Ale mistrzem tak łagodnym i pociągającym, że chciało się, jak Marya u stóp Pana, siedzieć i słuchać — a nie zaś, jak Marta, troszczyć się i działać.

I wyradzały się tu Marye, zapatrzone i zasłuchane, które nie mogły oderwać ust od tego źródła rozkoszy, chociaż tam daleko czekała na nie troska i praca — i siedziały z założonemi rękami, ze słodkiem w sercu wrażeniem, mówiąc do siebie, iż najlepszą cząstkę obrały. A tam — daleko? Tam Marty frasobliwe snuły grubą, szarą przędzę codziennego życia — i tkały grube, szare płótno narodowego bytu.

Babunia stanęła Zosi w oczach. — O! taką babunią być! która nie buduje klasztorów, i nie staje jako filar przy papieskim tronie, ale walczy codziennie, przez życie całe i trwa. — O! być przy niej, dopomagać, współdziałać i stawać się coraz to bardziej do niej podobną!

A za postacią babuni, zaczęły się przed oczami Zosi przesuwać obrazy dalekiej tej krainy — gdzie rosną nad grobami piołuny, gdzie niebo twarz błękitną w szare kryje całuny. I obrazy te poczęły zasłaniać przed nią różanny widok Rzymu, i ruiny cezarów, i świątynie niezliczone, i ogrody kwitnące, i niebo to szafirowe.

Zwróciła się na lewo. Tam, nad pagórkami ciemniejącemi w zmroku, wznosiła się na niebie zwycięska kopuła św. Piotra. Zachodzące słońce ozłociło jej powierzchnię, i wielka kula pod krzyżem sypała iskry. — I panowała ona nad miastem, nad światem, zawieszona w błękicie, majestatyczna i wspaniała, nadpowietrzna jak wizya, odosobniona w swej glory, niewzruszona w swej królewskości.

A Zosi znowu stanął w oczach ten zachód słońca nad jeziorem w Biało-Górze, i biały kościółek na wysokości, z wieżyczką w niebo strzelającą i ów krzyż płonący krwawą łuną zachodu. — Tam świecił w niebie znak ofiary i męczeństwa, tu kula ziemska, obraz potęgi... I usłyszała znów te dzwony, które na Anioł Pański wówczas biły... I wspomnienie to poczęło zasłaniać jej widok królewskiej kopuły.

Więc westchnęła głęboko — i rzekła do p. Adama:

— Rzym prześliczny i wspaniały, i zawsze będzie dla mnie drogi. Ale jednak — ach, jak mi już tęskno do Haliniszek!

(Ciąg dalszy nastąpi).

strzelał do swych braci i ojców; wypadków takich uogólniać atoli nie można, ani też przypisywać im innych motywów. ponad mimowolny odruch uczuć rodzinnych. Łatwiej, być może, przyjąć się zdołały hasła i odezwy rewolucyjno-socyalistyczne wśród marynarki, której żołnierze, jeżdżąc po świecie, ujrzeli i poznali niejedno, o czem żołnierz lądowy nic jeszcze nie wie, i przez to rozszerzyli widnokrąg swych pojęć i pragnień.

Że tak jest, a mianowicie, że koła socyalistyczno-rewolucyjne starają się usilnie o zaszczepienie idei swych marynarzom rosyjskiej floty wojennej, za tem zdaje się przemawiać rozkaz dzienny dowódcy floty czarnomorskiej admirała Hiltebrandta, jaki w oryginale dostał się do rąk redakcyi „Berliner Tageblattu" i przez to pismo ogłoszony został w dosłownem tłomaczeniu. Rozkaz ten zwraca się wprost do szeregowców i jest wielce znamiennym dla pojęć, panujacych w rosyjskich sferach rządowych. Podajemy z niego następujące, ważniejsze ustępy:

„W ostatnim czasie napotkać można często rozrzucane przez agitatorów, sprzeciwiające się ustawom i wprost rewolucyjne odezwy, które dostają się także do rąk szeregowców.

„Odezwy te oczerniają rząd, wzywają ludność do nieposłuszeństwa względem władzy i do karygodnej samowoli. Rozszerzanie takich zgubnych piśmideł jest czynem wprost haniebnym, ponieważ wywiera wrzenie w umysłach i wywołuje nieporządki, których żadne państwo cierpieć nie może. Autorowie i kolporterzy tych odezw, ukrywający się, jak prawdziwi truciciele dusz, unikają kary i cieszą się zapewne w skrytości serca z niedoli tych, którzy usłuchawszy ich bezbożnych i niesumiennych podburzań, popadają w ręce sprawiedliwości.

„Carstwo rosyjskie nie istnieje od wczoraj dopiero, nie można go więc tak łatwo zburzyć lub przekształcić, jest zbyt silnem, aby mogło znosić cierpliwie tego rodzaju zaburzenia i wybryki.

„Nie wolno wam więc, nie powinniście słuchać podobnych kaznodziei, ponieważ nam prawosławnym chrześcijanom nakazuje słowo Boże szanować każdą władzę, ustanowioną przez Boga. Kto tedy sprzeciwia się władzy, sprzeciwia się Bogu i sam dobrowolnie naraża się na ciężką karę. Rząd nie jest strasznym dla dobrych, jedynie dla złych. Kto w życiu dobrze czyni, nie powinien się bać rządu. Władza państwa bowiem jest posłannikiem Bożym. „Więc winniście się ukorzyć przed nim już dla sumienia waszego" (Listy do Rzymian XIV, 1—5).

„Dopóki też lud rosyjski pozostanie wiernym Bogu w cerkwi prawosławnej, dopóki mieć będzie nad sobą cara. pana swego, i szanować władzę jego, dopóty Rosya będzie tak silną, że żaden wróg jej pokonać nie zdoła.

„Zewnętrzni i zagraniczni (!) wrogowie Rosyi usiłują tedy osłabić ją w ten sposób, że sieją niezadowolenie w sercach i umysłach wiernego ludu, nakłaniają go do sztundy lub do innej herezyi, rozrzucają takie buntownicze odezwy i przyrzekają mu wolność. — Ale jaką wolność? Oto wolność rozpusty, samowoli i zbrodni, wiodącą do śmiertelnego grzechu. Wobec takiego niebezpieczeństwa winien lud prawosławny bezustannie modlić się do Boga i ratować dusze swe codzienną pracą.

„Agitatorzy rewolucyjni potrzebują do swych celów pieniędzy. A zkąd je biorą, gdy sami są biedni? Oto dostarcza im pieniędzy zagranica, dostarczają wrogowie Rosyi, Zatem ci, którzy was podburzają, są służalcami wrogów Rosyi, zdrajcami ojczyzny!

„Wstyd i hańba wszystkim Rosyanom, którzy żyją kosztem wrogów, a mimo to przed ludem, przed robotnikami udają przyjaciół ludu rosyjskiego. Owocem ich grzesznej działalności będzie nędza i niedola prawosławnego ludu. Inaczej być nie może.

„A chociaż liczą się już na dziesiątki i setki (!), to jednak na każdego z nich przypada 100.000 uczciwych, wiernych chrześcijan, którzy z obrzydzeniem odpychają ich podszepty.

„Zatem nie bierzcie do rąk owych odezw i piśmideł, gdy zaś ku szkodzie waszej wcisną je wam w ręce, oddajcie je, nie czytając, waszym przełożonym, aby rozum wasz nie skalał się takim bezbożnym brudem. Gdy zaś spotkacie osobiście krzewicieli takich dążności, schwytajcie ich i odstawcie całych i nietkniętych dowódcom waszym".

Rozkaz ten, drukowany na ćwiartkach, doręczono wszystkim szeregowcom.

Mniemaćby można, że owe rzekome „bezbożne podszepty" jednak wywierają wpływ na żołnierzy marynarki, jeśli dowódca jej w ten sposób przeciwko nim występuje, odwołując się bezustannie na cerkiew, Boga, a nawet na listy św. Pawła.

Taki wojskowy rozkaz dzienny w formie kazania dziwne sprawia wrażenie na nas, przyzwyczajonych do innego tonu rozporządzeń wojskowych. — Czy poskutkuje, trudno przewidzieć, jakoteż czy Pan Bóg długo jeszcze pozwoli nadużywać imienia swego ku obronie samodzierżstwa i niewoli.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 16 maja.

Zgromadzenie przedwyborcze z Koła inteligencyi, zwołane przez miejski komitet demokratyczny, odbędzie się w sobotę o godziny 7 wieczór w sali Rady miejskiej. Przypominając o tem, zachęcamy wyborców do licznego udziału w zgromadzeniu.

Zgromadzenie wyborcze, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, odbyło się wczoraj w sali Rady miasta. o godz. 6 wieczorem. Na zgromadzeniu tem stanęli dwaj kandydaci tej partyi na radców miejskich z kuryi inteligencyi: kand. adw. dr Zygmunt Marek i inżynier kolei państwowej Bronisław Urbanowicz. Zgromadzenie zagaił, wybrany przewodniczącym, dr Ryszard Kunicki, poczem przemawiali obaj kandydaci.

Pierwszy zabrał głos inżynier Urbanowicz, który w dłuższej mowie, po krytyce praktykowanego systemu wyborczego w Galicyi, omawiał ważność i zadania Rady miasta. Ma ona rozstrzygać o sprawach dotyczących bezpośrednio interesów mieszkańców. Mowca oświadcza, iż stoi na stanowisku programu socyalno-demokratycznego i walczyć będzie zawsze o powszechne, równe i tajne prawo wyborcze. W dalszym ciągu omawia zadania gminy na polu oświaty i hygieny ludowej, w kierunku ekonomicznym i społecznym, krytykując dosadnie dotychczasową gospodarkę Rady miejskiej, która nie była w stanie uczynić zadość kulturalnym i społecznym potrzebom miasta. Mowca porusza smutną dolę nauczycieli. Są oni traktowani, jako istoty niższego rzędu. Nauczyciele przeciążeni są pracą, za to jednak płaca ich jest tak niską, iż nie są w stanie wyżyć. Powinno się dążyć do tego, by nauczycielom wreszcie podwyższono pensye i zapewniono im emeryturę po 30 latach służby. (Oklaski). Mowca kończy przemówienie swe apelem do wyborców, by głosowali tak, jak im nakazuje wzgląd na dobro miasta i pożytek całego kraju. (Oklaski i brawa).

Drugi mowca dr. Z. Marek, równie jak poprzednik jego, poddaje krytyce gospodarkę dawnej Rady miasta, którą rządy konserwatystów skompromitowały doszczętnie. Mowca wylicza w dalszym ciągu obowiązki gminy pod względem socyalno-politycznym. Gmina nie pomyślała naprawdę nigdy o stworzeniu inwestycyj, któreby usunęły nędzę wśród ludności pracującej i przyniosły korzyść całemu miastu. Stańczykowski humbug inwestycyjny na 5 milionów zakończył się wybrukowaniem ulicy Szewskiej, po której prawdopodobnie najczęściej p. Leo spaceruje. Inteligencya właśnie powinna uważać za swój obowiązek akcyę w tym kierunku, by społeczeństwo to uwolnić z więzów niedoli i korupcyi. Z tego właśnie powodu komitet socyalno-demokratyczny postawił kandydatów w kuryi inteligencyi, spodziewając się, iż inteligencya właśnie spełni swój obywatelski.

Dr Gross oświadcza, iż przemawia w imieniu stronnictwa niezawisłych żydów. Stronnictwo to nie stawia w kuryi inteligencyi swych kandydatów, lecz popiera kandydatów demokratycznych i socyalno-demokratycznych. Mowca wykazuje potrzebę reprezentacyi dla ludności pracującej, zaznaczając, iż 90% ludności w Krakowie ma prawo na 72 radców mieć bodaj 3 reprezentantów. Dlatego też stronnictwo mowcy popierać będzie tych kandydatów. Mowca, jakoteż radni z jego stronnictwa, będą w Radzie razem z socyalistami walczyć o powszechne prawo wyborcze do gminy.

W sprawozdaniu „Czasu" jest, jak zwykle, tendencyjne przedstawienie sprawy. Mianowicie „Czas" napisał, jakoby dr Gross oświadczył, że stronnictwo „żydów niezawisłych" będzie „wspólnie z partyą demokratyczną popierało dwóch kandydatów socyalistów z Koła inteligencyi do Rady miasta."

Jest to, nie bez celu, rozmyślne sfałszowanie oświadczenia dra Grossa.

Po przemówieniach adwokata dra Frühlinga i p. Rysia — dr A. Langie postawił umotywowaną następującą rezolucyę:

„Wyborcy z kuryi inteligencyi, zebrani na zgromadzeniu dnia 15 b. m., uchwalają głosować na dra Zygmunta Marka, i na inżyniera p. Urbanowicza".

Rezolucye te zgromadzeni uchwalili przy oklaskach, poczem, gdy porządek dzienny zgromadzenia został wyczerpanym, przewodniczący o godzinie 8 wieczorem zamknął obrady.

Ostatni termin podejmowania duplikatów dla wyborców z małej własności (II B) upływa jutro, w sobotę 17 b. m. Duplikaty wydaje magistrat krakowski od godziny 9 do 1 w południe.

Kronika.

Kraków, 16 maja.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 6 dodatku powieściowego pod tyt. „Ucieczka z Syberyi Rufina Piotrowskiego".

10-letni jubileusz istnienia Towarzystwa Szkoły ludowej. Z okazyi X walnego zgromadzenia delegatów Kół tego Towarzystwa obchodzony będzie staraniem zarządu głównego w nadchodzące 2 dni Zielonych Świąt w Krakowie. W niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 10 zrana odbędzie się w sali Rady miasta. Publiczne, jubileuszowe posiedzenie delegatów, w program którego wejdzie: zagajenie Zjazdu, odczyt dra Zygmunta Balickiego p. t. „Ze spraw oświaty narodowej" oraz wybór komisyi dla zbadania sprawozdania zarządu głównego i wniosków, zgłoszonych na walne zgromadzenia. W poniedziałek dnia 19 b. m. w salach Resursy urzędniczej (Hotel Europejski) odbędzie się o godzinie 8 wieczorem towarzyskie zebranie, staraniem zarządu głównego oraz Kół krakowskich dla przybyłych z całego kraju delegatów. We wtorek, dnia 20 b. m. urządzonem będzie w kościele OO. Paulinów na Skałce uroczyste nabożeństwo oraz uczczenie pamięci pierwszego prezesa Towarzystwa Szkoły ludowej ś. p. Adama Asnyka przez złożenie wieńca na grobowcu wielkiego patryoty. Obywatelstwo Krakowa niezawodnie licznie przybędzie tak na interesujący odczyt dra Balickiego do sali Rady miasta, jak też i weźmie udział w oddaniu hołdu pamięci śp. Asnyka u stóp sarkofagu na Skałce.

Ślub. W Poroninie w kościele parafialnym odbędzie się dnia 20 b. m. ślub panny Heleny Pawlicówny z p. Stanisławem Karpowiczem.

Druga wycieczka oddziału kolarzy „Sokoła" odbędzie się do Kocmyrzowa w drugi dzień Zielonych Świąt. Wyjazd z przed gmachu Towarzystwa o godzinie 2 po południu.

Z Towarzystwa oświaty ludowej. We wtorkowym numerze „Nowej Reformy" zamieściliśmy przebieg zgromadzenia Towarzystwa oświaty ludowej odbytego w niedzielę. Na zgromadzeniu tem przedłożono członkom drukowane sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły.

Sprawozdanie to rozpoczyna się tytułem: „Czytelnie", które stanowią główny przedmiot starań Towarzystwa. Nowych bezpłatnych czytelń założono w r. z. 29 po wsiach, jedną bezpłatną wypożyczalnią w Krakowie i cztery biblioteki ruchome dla nauczycieli ludowych. W ubiegłych 19 latach istnienia założyło Towarzystwo 826 czytelń i 10 wypożyczalni, którym dostarczyło 194.201 książek, wartości 130.969 koron.

Od kilku lat zarząd główny Towarzystwa oświaty ludowej, zajął się gorliwie szerzeniem oświaty na wschodnich i zachodnich kresach kraju. Z założonych w Galicyi wschodniej 88 czytelń, 27 jest nieczynnych z powodu braku członków. Podawszy kilkanaście najbardziej charakterystycznych ustępów z relacyi kierowników czytelń miejskich, sprawozdanie przynosi informacye o nowym rodzaju czytelń utworzonym w roku ubiegłym o „bibliotekach ruchomych" przeznaczonych dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych.

Z dalszej działalności Towarzystwa podnieść należy założenie bibliotek przy seminaryach nauczycielskich w Krakowie, Krośnie, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie.

Z wydawnictw Towarzystwa opuściło prasę w r. z. ozdobne wydanie Robinsona Kruzoe z ilustracyami, a w druku jest pierwsza część „Dziejów Polski" dra Konecznego, która w czerwcu b. r. dostanie się na półki księgarskie. Obecnie rozpocznie się też druk części słynnych Pamiętników Rufina Piotrowskiego, opisująca jego ucieczkę z Sybiru. Na wydawnictwo wydano w r. z. 3516 koron. Obecnie fundusz wydawniczy wynosi 18.220 koron w papierach wartościowych i 9013 w gotówce.

Towarzystwo urządziło w r. 1901 w sezonie zimowym 16 wykładów popularnych, które wygłosiło 4 prelegentów. Szkoła dla sług w Krakowie kosztowała ogółem 815 koron, a naukę pobierało przez cały okres z 221 zapisanych 119. Na uroczystem zamknięciu roku szkolnego rozdano uczniom 18 nagród pieniężnych w kwocie 100 koron, oraz 72 nagrody w książkach do nabożeństwa.

Sprawozdanie z funduszów wykazuje, że składki członków przyniosły 2.633 koron, zatem o 1.651 koron mniej, niż w r. 1.900. Subwencye, odsetki, funduszu zapasowego i wkładki przyniosły w roku zeszłym tylko 8.181 koron, t. j. o 2.437 mniej, niż w r. 1900 i rok ubiegły zamknąłby się deficytem, gdyby z pomocą nie przyszło kilka ofiarnych osób. Dziewięć odczytów, wygłoszonych na wiosnę z. r., przyniosło 3.138 koron dochodu, który powiększył się darami kilku ofiarodawców. Dzięki temu dochody doszły do sumy 19.584 koron, mimo to jednak rok rachunkowy zamknął się deficytem kasowym 1.337 koron, pokrytych chwilowo pożyczką z funduszu żelaznego. Doliczywszy należytość za książki kupione i t. d., długi Towarzystwa wynoszą 6.071 koron.

Z teatru ludowego. Dyrektor teatru ludowego p. Zawadzki sięgnął do poważniejszego repertoaru i wystawił wczoraj sztukę w trzech aktach p. t „Bartel Turaser", osnutą na tle życia robotników. Nie będziemy tu zastanawiać się nad treścią utworu, znanego ze sceny teatru miejskiego, zaznaczyć tylko należy, że i w dziedzinie sztuk poważnych trupa p. Zawadzkiego, zwłaszcza, gdy on sam występuje (szkoda tylko, że tak rzadko) może odnieść sukces. Wystawienie sztuki było bardzo poprawne, sceny zbiorowe grano żywo, z temperamentem. Z artystów należy wymienić, oprócz samego dyrektora grającego Turasera, p. Kalinowskiego w roli Meixnera i p. Olszańskiego, który bardzo silnie i charakterystycznie grał Kleppla fabrykanta. Role kobiece kreowały: panna Delska grająca z naturalnością i przekonaniem Maryę Helber, o raz panie Buczmówna, L. Grafczyńska i inne. Sztuka ściągnęła dosyć liczną publiczność, pośród której zasiadło wielu robotników.

Z teatru ludowego komunikują nam: Z powodu przyjazdu Ślązaków na Zielone Święta repertoar teatru ludowego ulega następującej zmianie: Niedziela po południu „Jan Kiliński", przedstawienie specyalne dla Ślązaków; wieczorem „Bartel Turaser". W poniedziałek po południu „Podróż naokoło ziemi"; wieczorem „Nowy Don Kiszot".

Z teatru miejskiego. Dzisiaj po południu odbyła się generalna próba z dramatu St. Kozłowskiego „Albert, wójt krakowski". Utwór ten jest pełnem siły udramatyzowaniem jednego epizodu z wiekowej walki, toczącej przez Polskę z naporem germanizmu. Autor przedstawił fakt dziejowy w oświetleniu interesującem i dla obecnej chwili, gdy walka ta toczy się w dziedzinie życia wewnętrznego i kulturalnego. Główne role grać będą pp. Kotarbiński (rola tytułowa), Bednarczyk (Łokietek), Zelwerowicz, Sosnowski, Mielewski, Rasiński, Wójcicki, Senowski, Puchalski, panie Sulima i Kosmowska. Pracownie krawiecka i dekoratorska przygotowują nowe szczegóły wystawy.

Wczoraj przypomniała się publiczności krakowskiej p. Zawadzka, znana jej z czasów dyrekcyi p. Pawlikowskiego. P. Zawadzka wystąpiła w rólce Loloty i zagrała ją wcale dobrze. Wobec dającego się coraz dotkliwiej odczuć na naszej scenie braku artystek z pewną rutyną sceniczną i poprawną dykcyą, byłaby p. Zawadzka nabytkiem bardzo pożądanym. Rola baronowej w interpretacyi p. Walewskiej przypominała teatrzyki amatorskie.

Z krakowskiej Izby adwokackiej. Podług spisu, sprawdzonego z końcem grudnia 1901 r., do krakowskiej Izby adwokackiej należy 286 adwokatów. Z tego na Kraków przypada adwokatów 104, na miasta i miasteczka prowincyonalne 182. Po Krakowie najwyższą liczbę adwokatów ma Tarnów, bo aż 27. Wydział krakowskiej Izby adwokackiej stanowią: Prezydent dr Lisowski Władysław w Krakowie; I. wiceprezydent dr Malawski Alojzy w Tarnowie; II. wiceprezydent prof. dr. Rosenblatt Józef w Krakowie; sekretarz Izby dr Guńkiewicz Bronisław w Krakowie. Rada dyscyplinarna: prezydent dr Jakubowski Roman w Krakowie; prokurator Izby dr Koy Michał w Krakowie.

Przeciw węgierskiej loteryi klasycznej. Magistrat krakowski podaje ostrzeżenie w myśl okólnika namiestnictwa we Lwowie, aby wszyscy, którzyby byli w posiadaniu jakichkolwiek korespondencyj, prospektów, losów, zaproszeń do gry w węgierską loteryę klasową, odnośne korespondencye wraz z listami otwartych oryginalnych kopert składali w Dzienniku podawczym magistratu m. Krakowa w krótkiej drodze, t. j. bez wszelkich podań, przyczem po myśli wspomnianego okólnika zaznacza się, że w razie dobrowolnego złożenia powyższych korespondencyj, zaniechane będą wszelkie dochodzenia co do tego, czy strona przedtem nie brała udziału w węgierskiej loteryi klasowej.

Okaz roboty introligatorskiej. Oglądaliśmy piękny okaz sztuki introligatorskiej, jaki wyszedł z pracowni znanego introligatora krakowskiego p. Roberta Jahody. Jestto nader artystyczna oprawa wspaniałego dzieła: „Klejnoty miasta Krakowa" St. Tondosa i J. Kossaka, z tekstem ś. p. Władysława Łuszkiewicza. Dzieło to oprawne jest w czerwoną skórę, z licznemi wyciskami z wykładaniami metalowemi, tworzącemi piękne emblemata narodowe. Dzieło to, jako okaz sztuki introligatorskiej, przeznaczone jest na wystawę politechniczną do Lwowa.

Nie udała się sztuka. Jan Hadam, młody, 23-letni kominiarz, pragnął wczoraj około wieczora zużytkować swą wprawę w spinaniu się i przełażeniu przez wąskie otwory na strychach i ubrać się w ubranie i bieliznę tylko kosztem swej gimnastycznej zręczności. Wkradł się więc przez okienko na strych kamienicy pod nr. 54 przy ulicy Karmelickiej, gdzie ubrawszy się w znajdującą się tam bieliznę i ubranie, chciał umknąć tą samą drogą, lecz niestety powrót z śmiałej wyprawy mu się nie udał. Spostrzeżono go bowiem i gromada ludzi wraz z policyantem ścigała go przez ulicę Bogatą, Stachowskiego, Graniczną i Dolnych Młynów. W końcu go pochwycono i aresztowano, a przy rewizyi przekonano się, iż posiada rzeczy także z innych kradzieży pochodzące.

Wczoraj po południu dwóch robotników usiłowało wedrzeć się do koszar Franciszka Józefa przez mur od ulicy Dolnych Młynów, lecz również zostali przytrzymani i aresztowani.

Z kroniki policyjnej. Przez wszystkie władze bezpieczeństwa w państwie austryackiem poszukiwany jest Ulderico Cerrai, dyrektor i współwłaściciel Banku eskontowego w Pizie, który sprzeniewierzył znaczną sumę pieniężną na szkodę tegoż Banku i umknął.

Ignacy Sekuła z Gerałtowic, w powiecie wadowickim, okradł w Cieszynie wyrobnikowi z Zawady w Galicyi Janowi Chwale kwotę 20 koron. Władze wdrożyły kroki celem ujęcia przestępcy.

Nagły zgon staruszki. Wczoraj wieczorem 80-letnia staruszka Scheindla Liadenbergowa przyszła do córki, mającej kram w jatkach dominikańskich, gdzie dostała nagle silnego krwotoku płucnego, tak, że gdy pogotowie Towarzystwa ratunkowego przybyło na miejsce, zastało już trupa.

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że na przedstawieniu odbytem w cyrku Henryego dnia 13 atleta Blandetti złożył pieniądze nie do rąk pełniącego służbę komisarza policyi, lecz do rąk dyrektora cyrku.

Echa z ostatnich wyborów do Rady państwa. Dnia 27 kwietnia b. r. przybył do Wieliczki radca z ministerstwa spraw wewnętrznych i przesłuchał świadków, wskazanych w proteście przeciw wyborowi posła Wojtygi. Przesłuchani: gospodarze Skowronek, Słowik, Bączewski, Weszka inni, zeznali bardzo jaskrawe fakta nadużyć, a delegat ministerstwa spisał szczegółowo wszystkie zeznania.

Spory cywilne przed sądami konsularnemi. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie całego galicyjskiego ruchu, regulujące postępowanie w sprawach spornych cywilnych przed sądem konsularnym.

Przekupny sekretarz gminy. Aresztowano sekretarza gminy żydowskiej w Zaleszczykach, Kutnera, za przekupstwo i szacherki podczas poboru do wojska. Około stu świadków będzie przesłuchanych.

Wiece ruskie mają się odbyć w okresie Świąt Zielonych w kilku miejscowościach. I tak: na 16 b. m. zwołują Rusini wiec do Balic; nadto odbędzie się w piątek „wełyke narodne wicze" w Przemyślu. Wiece te odbyć się mają z okazyi rocznicy zniesienia pańszczyzny.

Ruska bursa w Czerniowcach. W stolicy Bukowiny posiada młodzież prawosławna swą bursę przy Narodnem Domu. Młodzież unicka dotąd podobnego przytułku nie posiada i dlatego miejscowe stowarzyszenie „Szkolna pomoc" postanowiło w czasie jaknajkrótszym otworzyć bursę dla ruskiej młodzieży unickiej.

Emigranci galicyjscy. Wczoraj zatrzymano w Cremonie 20 Polaków, którzy przez Włochy chcieli wyemigrować do Ameryki, nie posiadając żadnych środków. Na razie przewieziono ich do Gradyski.

Tortury w Galicyi. Czytamy w „Kuryerze Lwowskim":

„Niedawno aresztowano w Tyśmienicy pod zarzutem kradzieży mieszczanina J. Seńczuka. Celem wydobycia z niego zeznań, policyant miejski Szwajnoga i lampista gminy pod komendą wachmistrza policyjnego Korczyńskiego bili Seńczuka pięściami po twarzy, następnie grubemi kijami bito go tak nielitościwie po głowie i plecach, że aresztant co chwilę tracił przytomność. Wówczas oprawcy cucili go wodą i katowali Seńczuka dalej. Kiedy nieszczęśliwy był zbroczony krwią, zaniesiono bezprzytomnego do aresztów gminnych, gdzie w dalszym ciągu prowadzono powyższą indagacyę przy pomocy kija i pięści.

„Wachmistrz Korczyński chlubi się z swoich katowskich praktyk i sam nawet opowiadał jednemu z tyśmienickich mieszczan, że pewnego aresztanta 7 razy wieszał i bił trzciną po piętach, chcąc wymusić od niego zeznanie."

Tajemnicze i dzikie morderstwo. Na górze Rokieta, obok Mikuliczyna, żandarmerya znalazła ciało zamordowanego Hucuła. Oczy miał wybite, nos odcięty, skórę z włosami z głowy odartą, odstającą od kości czaszki. Podejrzenie pada na pewnego młodego Hucuła, którego zamordowany był rywalem w miłości u jednej dziewczyny.

Wiec drukarzy odroczony. Wobec tego, iż przeważna część (3/4) właścicieli drukarń prowincyonalnych żąda odroczenia wiecu, zapowiedzianego na 18 i 19 maja b. r. w Przemyślu, wiec ten został odłożony do czasu ponownego zawiadomienia przez komitet.

Podanie o ułaskawienie wniosła podobno, jak dowiaduje się „Dziennik Poznański" z autentycznego źródła, skazana na $2^1/_2$ roku więzienia w procesie wrześnieńskim Nepomucena Piasecka, matka pięciorga dzieci i żywicielka swej 80-letniej matki. Z innych skazanych wnieśli: Balcerkiewicz, zasądzony na 1 rok i 3 miesiące, i Ziętek, zasądzony na 1 rok więzienia, o wznowienie postępowania sądowego. Sprawę Ziętka prowadzi mec. Woliński, sprawę Balcerkiewicza adwokat Türk z Gniezna.

O wycieczce polskich Górnoślązaków do Krakowa podczas Zielonych Świąt piszą z Gliwic do hakatystycznego raciborskiego „Anzeigera":

„Górnośląscy narodowcy polscy (oberschlesische Nationalpolen) przygotowują już usilnie wycieczkę świąteczną do Krakowa. W najrozmaitszych miejscowościach obwodu przemysłowego utworzyły się „komitety uroczystościowe" i zlecono im przygotowania tej wycieczki, która, rozumie się, będzie więcej przeglądem wojsk polskości, aniżeli podróżą celem rozrywki. W Gliwicach, gdzie od pewnego czasu żywa narodowo-polska agitacya daje się Niemcom we znaki, również utworzył się komitet uroczystościowy dla tej wycieczki świątecznej. Jako cel podróży podawają oglądanie kopalni soli w Wieliczce."

Cytując te pełne trwogi uwagi dodaje „Dziennik Śląski":

„Że w tym roku podczas Zielonych Świąt będzie szczególnie wielu szpiegów w Krakowie, to zapowiada ten sam hakatysta w dalszym ciągu swego artykułu, w którym pisze:

„Władze wiedzą jednak, że w Krakowie mają się odbyć schadzki pomiędzy uczestnikami wycieczki i przywódzcami wielkopolskiego ruchu w trzech cesarstwach i postarały się o to, aby zapobiedz możliwym demonstratywnym wybrykom. Nad tą wycieczką świąteczną żywo się zastanawiały państwa i postanowiły wspólnie pewne zarządzenia."

„Nie wiadomo, czy hakatysta pisze prawdę o tem, że państwa (widocznie Prusy, Rosya i Austrya) się porozumiewały. Może skłamał!

„Choćby jednak tak było, to nam to nie przeszkodzi w corocznej wycieczce w Krakowskie. Tem chętniej pojedziemy, aby odetchnąć świeżem, wolnem powietrzem i napatrzyć się na kościoły i pamiątki. Dobrze jednak wiedzieć, że będą szpiegowie.

„Baczność! Niechaj się nikt nie pozwoli za język pociągać przez nieznanych mu dobrze ludzi!"

Tołstoj do cara napisał list, który świadczy o cywilnej odwadze wielkiego pisarza, ale także o jego zbyt idealnem zapatrywaniu się na stosunki polityczne w Rosyi. List ów za pośrednictwem jednego z wielkich książąt dostał się w ręce cara, którego Tołstoj nazywa „drogim bratem", lub wprost „ty". Głośny autor przypomina carowi epokę Aleksandra II, która spełniła tak doniosłe zadanie, jak zniesienie poddaństwa włościan. Dano wieśniakowi wolność myślenia i działania, taką samą, jaką cieszą się inni ludzie. Zniesienie poddaństwa nie stanowi jednak wszystkiego. Wieśniak występuje ze słusznemi prośbami i żądaniami, na które oczu zamykać nie wolno. Jedynym sposobem, by stan włościański postawić na nogi, jest jak najszybsza pomoc ze strony tronu. „W twej jedynie mocy jest to, drogi bracie!... Czyż istnieje jaka moc silniejsza niż twa wola? A jeśli tak jest, pozwól, niech stan włościański i inne stany, same występują w obronie swych interesów, niech przedstawiają swe życzenia i żądania". Tołstoj ma tu widocznie na myśli nadanie konstytucyi.

List ten wywrze taki sam skutek, jak list Wiktora Hugo do cara Aleksandra II, to znaczy żaden. W Rosyi lud nic nie otrzyma, dopóki sobie czegoś sam nie weźmie siłą.

Polakami w Ameryce zajmuje się coraz bardziej społeczeństwo polskie. I tak w Paryżu pojawiła się z inicyatywy Towarzystwa polskiego „Spójnia" odezwa do dzienników polskich w Ameryce, z której przytaczamy najważniejsze ustępy: „....Powinniśmy wiedzieć, gdzie i dokąd rozpostarł się element polski... Kolonia polska w Ameryce jest jednym z charakterystycznych przykładów odporności naszej rasy. Sam fakt istnienia tak licznej prasy zdala od kraju jest w wysokim stopniu znamiennym. Polacy amerykańscy znani są u nas do tej pory przeważnie z przesadnych i sprzecznych opowieści reporterskich. Kolonia polska w Ameryce rozwija się równocześnie z metropolią; odrębne jednak warunki, w jakich żyje, wytwarzają pozatem nowy typ Polaka. W celu zaznajomienia ogółu z tym tak ważnym dla nas odłamem narodu oraz przyczynienia się do zacieśnienia węzłów łączących kraj z emigracyą, postanowiło Towarzystwo „Spójnia" urządzić ankietę o prasie polskiej w Ameryce.

Wysłano zatem do dzienników polskich w Ameryce kwestyonaryusz wraz z prośbą o bezpłatne przysyłanie przez miesiąc numerów okazowych pism.

Oto główne pytania, objęte kwestyonaryuszem: Adres pisma i w którym roku zostało założone? Historya pisma, czy redakcya składa się z publicystów, przybyłych z kraju, czy z miejscowych? Ile pismo umieściło dłuższych utworów, przedruków z dzieł, wydanych w kraju? W jakich Stanach i jak wiele ma prenumeratorów? Jakie pisma polskie odbiera z Europy? Z którą partyą polityczną w kraju pozostaje w ścisłysh stosunkach czyli z jakiem stronnictwem sympatyzuje? Jakie stanowisko zajmuje wobec kościoła narodowego? Jakie wobec Litwinów, Rusinów i żydów polskich? Czy bierze udział w życiu politycznem, społecznem i umysłowem Ameryki? Ile do tej pory wychodziło pism polskich w Ameryce? Ile wychodzi obecnie? Kiedy powstało pierwsze pismo polskie w Ameryce?

Z Martyniki. Według depesz, które nadeszły z Fort de France do Paryża, forteca i śródmieście w St. Pierre zostały poprostu zmiecione, a miejsce ich zalega gruba warstwa popiołu. Z ulic nie pozostały nawet ślady, wszędzie widać tylko rozrzucone gruzy i popioły. Na północnej części Martyniki powierzchnia ziemi wykazuje ogromne zmiany w konfiguracyi. Wielkie przepaści i szerokie szczeliny utworzyły gęstą sieć, powstały nowe pagórki i doliny. Całą północną część wyspy opuścili już mieszkańcy. Z Fort de France udali się do Saint Pierre generalny sekretarz, urzędnicy, duchowieństwo i żołnierze statkami, które zabrały także wapno i naftę, ażeby trupy palić. Znaleźli się ludzie, którzy obdzierają trupy z kosztowności. Jednego Europejczyka i 5 Murzynów, obładowanych klejnotami, uwięziono, a okręt „Potomac" odstawił ich do Fort de France.

Znany uczony dr Decker na posiedzeniu Towarzystwa geograficznego w Berlinie opowiadał o swojej wycieczce na Mont Pelée w r. 1898. Wówczas nikt nie myślał, że wulkan ten może stać się niebezpiecznym. Z pomiędzy dawnych wybuchów jeden jest niepewny, a mianowicie z r. 1792, drugi zaś, z r. 1851, był nieznaczny. W porze suchej wejście na Mont Pelée jest łatwe, to też turyści chętnie przedsiębrali te wycieczki. Pobożnych ściągał cudowny obraz Matki Boskiej, znajdujący się na wierzchołku. Tak zwane „jezioro kraterowe" („lac de Palmiste" ma 200 metrów obwodu, jest więc tylko stawem właściwie. Na zachodnim stoku góry znajdują się gorące źródła siarczane i szczeliny. Tutaj prawdopodobnie przedarły się materye wybuchowe.

Pomiędzy osobami, które straciły życie skutkiem katastrofy, wymieniają wszystkie zakonnice z klasztoru św. Józefa de Cluny; 20 zakonników i 160 uczniów z „gminy św. Ducha", tudzież 37 zakonnic i 200 zakonnic ze szkoły św. Józefa.

Śnieg w maju. Z Kolonii telegrafują nam, że dzisiejszej nocy spadł w okolicach nadreńskich śnieg, który w niektórych miejscach leży na kilka cali.

Aeronauta Severo, który w Paryżu zginął skutkiem eksplozyi balonu w powietrzu, był, jak donoszą pisma paryskie, człowiekiem niezwykłego u-

mysłu. Brazylijczyk rodem i członek brazylijskiego parlamentu, brał udział w wojnie emancypacyjnej niewolników w południowej Ameryce, a potem w rewolucyi, która zrzuciła z tronu cesarza Dom Pedra. W 40 roku życia został deputowanym i przez pięć lat jako członek komisyi budżetowej miał przydzielony referat budżetu marynarki. Doświadczenia Santos-Dumonta z balonem do sterowania bardzo go zajmowały i na jego wniosek Izba deputowanych uchwaliła dla Dumonta 100.000 reisów. Wkrótce sam Severo zabrał się do aeronautyki i dla przedsięwzięcia prób udał się do Paryża. Wybudował tam balon do sterowania „Pax“ i zaczął z nim urządzać próbne wzloty, które skończyły się eksplozyą balonu i śmiercią aeronauty i jego towarzysza mechanika. Severo, ojciec siedmiorga dzieci, spadłszy na bruk, złamał w karku stos pacierzowy i umarł natychmiast, mechanik zaś, płonąc w powietrzu, zginął z uduszenia się.

Zmarli. Felicya ze Średniawskich Lichtensteinowa, żona Zygmunta, magistra farmacyi i aptekarza, zmarła w Sofii, przeżywszy lat 39.

Odznaczenia, mianowania i przeniesienia. Cesarz nadał tajnemu radcy i generalnemu prokuratorowi najwyższego trybunału kasacyjnego, Leopoldowi Kramerowi, wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, a generalnemu adwokatowi trybunału kasacyjnego, Janowi Giertlerowi, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta i profesora gimnazyalnego dra Stanisława Witkowskiego nadzwyczajnym profesorem filologii klasycznej na uniwersytecie we Lwowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Aleksandra Namysłowskiego z Liszek do sądu obwodowego w Jaśle i zamianował sekretarza sądowego Gustawa Grünera z Tarnowa radcą sądu kraj. w Wadowicach.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: „W imieniu personalu teatru miejskiego poczuwam się do obowiązku złożenia najserdeczniejszej podzięki p. dyrektorowi Kotrbińskiemu za urządzenie przedstawienia „Wesela“ w dniu 12 maja b. r. na nasz benefis, pp. Artystkom i Artystom zaś za chętny i bezinteresowny współudział w naszem przedstawieniu. Następnie p. Stanisławowi Wyspiańskiemu za zrzeczenie się tantyemy, czem w znacznej części przyczynił się do zwiększenia naszego dochodu, jak niemniej p. prezydentowi Friedleinowi za udzielenie nam bezpłatnego światła, p. kapelmistrzowi Hockowi za użyczenie nam bezpłatnie muzyki, a szan. zarządowi drukarni „Czasu“ za bezpłatne afisze. Szanownej Publiczności w szczególności zaś W. P. Obywatelom i Kupcom krakowskim za poparcie nas chętne, serdecznie dziękuję, widząc w tem dowód życzliwości i uznania naszej pracy. Wzbudza to w nas uczucia wdzięczności, moralnie zaś wypełnia po części finansowe braki, a w przyszłości będzie bodźcem i zachętą do dalszej pracy.

Za personal techniczno-robotniczy
Emil Gill.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 17 maja: „Albert, wójt krakowski“, dramat historyczny Stanisława Kozłowskiego.
W niedzielę 18 maja: „Hulaj dusza!“
W poniedziałek 19 maja po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Krzyżacy“.
We wtorek 20 maja: „Albert wójt krakowski“.

Z kalendarza. W sobotę 17 maja: Paschalisa w. i Brunona b. w.; w niedzielę 18 maja: Zesłanie Ducha Św., Feliksa Kap. w., w poniedziałek 19 maja: Piotra Celestyna pap.

Wschód słońca 17 maja o godzinie 3 minut 54, zachód o godzinie 7 minut 17; długość dnia godzin 15 minut 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 maja pochmurnie. Termometr doszedł od + 3·8 do + 11·0 C. Barometr idzie w górę.
Dnia 16-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 740·3 mm, termometru + 6·9 C.
Wiatr zachodnio-południowy.

Szach perski w Krakowie.

Pociąg dworski, wiozący władcę Persyi, Musaffeo Ed-din Mirzę, przybył dzisiaj na dworzec krakowski o godz. 11 minut 40 i zatrzymał się do godz. 2 min. 50. Przyjechał pociągiem olbrzymim o dwóch lokomotywach, składającym się z 16 wagonów salonowych. Do Krakowa prowadził pociąg dyrektor Horoszkiewicz i starszy inspektor kolei Hubl. — Wkrótce po zatrzymaniu się szach wysiadł w towarzystwie kilku członków świty, przeszedł przez peron, podpierając się laską o srebrnej gałce i był w urzędzie telegraficznym, gdzie sam próbował telegrafować.

Szach jest mężczyzną dobrze zbudowanym, średniego wzrostu, z twarzą oliwkową, z dużemi szpakowatemi wąsami, opuszczonemi ku dołowi. Oczy jego duże, ciemne, z pod czarnych, krzaczastych brwi patrzą z powagą i pewnem znużeniem, jest on bowiem chronicznie cierpiącym na chorobę nerkową. Ubrany był po europejsku w czarny, długi surdut, na głowie miał wysoką, okrągłą czapkę czarnego koloru. Cała świta azyatyckiego monarchy ubraną była podobnie. Wszyscy w czarnych anglezach lub surdutach, z przodu przypominających anglezy, a sfałdowanych z tyłu, niby polskie czamarki, i w wysokich, czarnych czapkach na głowach.

Podczas długiego przestanku widzieliśmy w oknach pociągu same ciemne twarze o charakterze wschodnim, przypominające typy ormiańskie lub semickie. Poseł perski w Wiedniu, Nehriman-Khan, jest także ciekawą osobistością. Mężczyzna przeszło 50-letni, dobrej tuszy, o wygolonej, nalanej twarzy, której nie opuszcza dobroduszny uśmiech, i wąsami bardzo krótko przystrzyżonemi, rozmawiający dobrą francuszczyzną, jest podobno typem wytrawnego dyplomaty. Szach jest widocznie zwolennikiem sportu kartkowego, bo z księgarni kolejowej kazał sobie przynieść oprócz gazet francuskich, także paczkę kart korespondencyjnych z widokami Krakowa i typów galicyjskich. Odbierał też liczne listy i depesze. Niektórzy członkowie świty szacha czasu zatrzymania się na dworcu krakowskim użyli na zakupna różnych rzeczy. Kilkakrotnie wyjeżdżali dorożkami i przywozili różne pakunki, wśród których była także bielizna. W sklepie p. Biasiona również się zaopatrywali.

Na dworcu kolei, wobec tego, że szach jedzie incognito, nie było żadnego przyjęcia, widzieliśmy tylko w mundurach dyrektora policyi p. Korotkiewicza, dyrektora poczt p. Bilińskiego, urzędników kolejowych i komisarzy policyjnych.

Przed godziną trzecią pociąg dworski odjechał do Wiednia, prowadzony przez radcę rządu Kuttiga.

Mianowania nauczycielskie.

(*Telefonem*).

Lwów, 16 maja. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna uchwaliła zamianować w szkołach ludowych Maryę Ksałkównę nauczycielką starszą i Jadwigę Zatłokalównę nauczycielką młodszą 4-kl. szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Bochni; Anielę Szostkiewiczównę nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Jaśle; Tomasza Ślusarka nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Cięcinie; Maryę Funkównę nauczycielką starszą i Wandę Lucasównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Zabłociu; Walerę Gawinównę nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Żywcu; Antoniego Nejdera nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Ślemieniu; Henrykę Kawicką nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Ujsołach; Wojciecha Różyckiego nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Szebniach; Helenę Kwiatkowską nauczycielką szkoły 1-klasowej w Moszczenicy niższej, oraz przekształcić 4-klasową szkołę w Skawinie, okręgu podgórskiego, na 5-klasową i 1-klasową szkołę w Jastrząbce Starej, okręgu pilzneńskiego, na 2-klasową.

Dział ekonomiczny.

Losowania. Przy wczorajszem ciągnieniu 4-prc. obligacyj banku węgerskiego hipotecznego w Budapeszcie główna wygrana 70.000 koron padła na seryę 338 nr. 17.

Przy ciągnieniu 3-prc. losów kredytowych pierwszej emisyi w Wiedniu główna wygrana 90.000 koron, padła na seryę 3456 nr. 21.

Przy wczorajszem ciągnieniu serbskich losów tytoniowych w Belgradzie, główna wygrana 25.000 franków padła na seryę 1258 nr. 37.

Wiedeń, 16 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 8·81 do 8·82. Pszenica na maj-czerwiec od 7·97 do 7·98 do —·—. Pszenica na jesień od —·— do —·—. Zyto na wiosnę od 7·33 do 7·35. Zyto na maj-czerwiec od 6·97 do 6·98. Zyto na jesień od —·— do —·—. Kukurudza na maj-czerwiec od 5·25 do 5·26. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·33 do 5·34. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Owies na wiosnę od 6·35 do 6·37. Owies na maj-czerwiec od 6·12 do 6·14. Owies na jesień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·10 do 12·20. Olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.
Usposobienie silne; pochmurno.

Budapeszt, 16 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj od 8·60 do 8·61. Pszenica na październik od 7·79 do 7·80. Zyto na maj od —·— do —·—. Zyto na październik od 6·67 do 6·68. Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 5·78 do 5·80. Kukurydza na maj od 5·03 do 5·04. Kukurydza na lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 maja.

Powrót arcybiskupa. Ks. arcybiskup Hryniewiecki powrócił do Lwowa po trzechmiesięcznej podróży dla poratowania zdrowia.

Wyjazd Małachowskiego. Prezydent miasta dr Małachowski wyjechał wczoraj do Wiednia, celem wzięcia udziału w obradach stałego wydziału wiecu miast o własnym statucie.

Jubileusz Towarzystwa politechnicznego. Z okazyi jubileuszu 25-letniego istnienia Towarzystwa politechnicznego wydał komitet pamiętnik, dający obraz nietylko działalności wewnętrznej Towarzystwa, ruchu umysłowego i pracy, ale podający także postępy techniczne i na polu przemysłu krajowego w ciągu lat ubiegłych.

Wydział krajowy ma przedłożyć na najbliższej sesyi sejmowej wniosek w sprawie utworzenia osobnego biura dla spraw nadzoru nad majątkami i dobrami gmin i powiatów. Biuro to według wniosku ma się składać z 7 członków.

„Los von Rom“ we Lwowie. „Gazeta Narodowa“, donosi, że wśród członków ewangelickiej gminy lwowskiej objawia się w ostatnich czasach ożywiony ruch, mający wszystkie pozory łączności z ruchem „Los von Rom“.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza. Wczoraj odbył lwowski oddział Tow. Uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza swoje doroczne walne zgromadzenie, któremu przewodniczył inż. Mikołaj Czajkowski.

Z odczytanego sprawozdania okazuje się, że Uniwersytet urządził w ubiegłym roku 183 wykładów i miał w ogólnej liczbie 15.502 słuchających.

Po udzieleniu dotychczasowemu zarządowi absolutoryum wybrano nowy, w którego skład weszli pp. Hausner (przew.), Teller, Dawid, Harasymowicz, Wyrostek, Libańska, Konopacka, Czaykowska i Douglas. W skład komisyi rewizyjnej pp. Kachnikiewicz, Lilienowa i Weinfeld. Do sądu polubownego wybrani zostali pp. dr Loewenherz, Weinfeld, Czaykowski, dr Diamant, Poznański i Koskowski.

Szósty krajowy kurs pożarnictwa. Wczoraj zakończono we Lwowie trwający od 1 maja b. r. szósty krajowy kurs pożarnictwa, urządzony przez Związek strażacki. Na podstawie uchwał komisyi egzaminacyjnej tego kursu uznani zostali za uzdolnionych na instruktorów różnych stopni przy strażach pożarnych: Andrejko Aleksander z Tylicza, Augustowski Bronisław z Biecza, Berezowski Ignacy z Jarosławia, Francuz Marcin z Suchej, Frenkiel Izydor ze Lwowa, Gregoraszczuk Antoni z Pistynia, Gdula Franciszek z Leżajska, Gonet Józef z Korczyny, Gnot Bazyli ze Sokołówki, Hanik Adolf z Jabłonowa, Hentschel Edmund z Kamionki Strumiłowej, Kwiatkowski Stanisław z Chorostkowa, Leśniak Jan z Piwnicznej, Pałka Józef z Limanowej, Pozorini Stanisław z Rohatyna, Rajca Stanisław ze Lwowa, Rożak Józef z Jaworowa. Sardeński Karol ze Lwowa. Sowiński Ludwik z Tuchowa, Tokarczyk Jędrzej z Nowego Sącza, Werschler Michał z Żurawna, Wojciecków Antoni z Bursztyna, Wronka Tadeusz z Winnik, Wojnarski Józef z Łańcuta i Zabierowski Adam.

Nauki na kursie udzielali: dr Ignacy Lickendorf (o zakładaniu opatrunków i pierwszej pomocy w nagłych wypadkach), Antoni Szczerbowski (teorya, taktyka, nauka sygnałów, ćwiczenia rzędowe i ze sikawkami), Hilary Eliasiewicz (ćwiczenia z przyrządami), Floryan Złotowski.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę 17 maja po południu: „Śluby panieńskie“; wieczorem: Uroczyste przedstawienie z okazyi Zjazdu techników polskich.
W niedzielę 18 maja po południu: „Na Łyczakowie“ Domnika; wieczorem: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka Kerkera.
W poniedziałek 19 maja po południu: „Zimowa opowieść“ Szekspira; wieczorem: „Nasze szwaczki“ Przybylskiego.
We wtorek 20 maja: „Nowe bożyszcze“ de Curela i jednoaktówka Tadeusza Rittnera „Sąsiadka“.

(*Telefonem*).

Lwów, 16 maja. „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że według wszelkiego prawdopodobieństwa robotnicy budowlani bezpośrednio po Zielonych Świętach rozpoczną bezrobocie.

Lwów, 16 maja. Na przedstawienie ze strony instytutu stauropigialnego we Lwowie, nadało Namiestnictwo stypendyum z fundacyi imienia Karoliny Gienieckiej, rocznych 240 koron, począwszy od roku szkolnego 1901/2, Włodzimierzowi Łahodyńskiemu, słuchaczowi II roku prawa na uniwersytecie Jagiellońskim.

Lwów, 16 maja. „Nowe Słowo Polskie“ zaczęło dziś wychodzić p. t. „Nowy Głos Polski“.

Lwów, 16 maja. Dziś po południu zmarł tu Aleksander hr. Piniński, brat namiestnika, ożeniony z hr. Ireną Wolańską. Zmarły liczył 38 lat i osierocił dwóch synów. Pogrzeb odbędzie się pojutrze.

Lwów, 16 maja. Zmarł tu dziś na udar sercowy współwłaściciel hotelu „Georgea“, p. Jan Hofmann, w 29 roku życia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 16 maja. „Słowo Polskie“ otrzymuje z Warszawy wiadomość, że nie jest prawdą, ani jakoby Grimm został skazany na śmierć, lub wyrok już wykonano, ani o ułaskawieniu skazanego przez cara i zamianie kary na więzienie w twierdzy lub zesłanie do rot poprawczych. Również jest zupełnie bezpodstawną pogłoska, jakoby Grimm wydał szczegóły swej zdrady jedynie po uzyskaniu zapewnienia, że nie będzie skazany na śmierć. Śledztwo w tej sprawie trwa ciągle.

Paryż, 16 maja. Nadeszła tu wiadomość, że głośna oszustka pani Humbert już została aresztowaną.

Belgrad, 16 maja. W Kacoku skończył się proces przeciw 34 rabusiom, z których 8 skazano na karę śmierci.

Filipopol, 16 maja. Jak donoszą z Monasteru, załogujący tam batalion wojska zbuntował się i obsadził urząd telegraficzny.

Nowy Jork, 16 maja. Robotnicy, zajęci w minach w Hadleton, uchwalili wytrwać w strejku.

Strejk słuchaczy politechniki.

Lwów, 16 maja. Słuchacze lwowskiej szkoły politechnicznej odbyli wczoraj o godzinie 8 wieczorem zgromadzenie poufne w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ przy ulicy Franciszkańskiej. — Obecnych było przeszło 600 słuchaczy. Po długiej ożywionej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

1. Zgromadzeni uchwalają wstrzymać się od uczęszczania na wykłady z dniem 16 maja b. r., od godziny 7 rano począwszy, aż do cofnięcia rozporządzenia ministeryalnego z 15 lutego.

2. Zgromadzeni wzywają kolegów nieobecnych oraz tych, którzy głosowali przeciw strejkowi, aby wzięli udział w strejku.

3. Zgromadzenie wyraża podziękowanie Kołu polskiemu i posłowi Daszyńskiemu za dotychczasową akcyę w ich sprawie i załącza prośbę o dalsze poparcie.

Wkońcu uchwalono wysłać telegram do ministra oświaty, opatrzony podpisami wszystkich uczestników zgromadzenia z uwiadomieniem, że wstrzymują się od uczęszczania na wykłady aż do chwili, kiedy otrzymają pozwolenie odbywania wieców w politechnice, oraz z zapewnieniem, że w czasie strejku spokój nie będzie zakłócony i z prośbą o cofnięcie rozporządzenia z 15 lutego.

Lwów, 16 maja. Dziś rozpoczął się strejk młodzieży politechnicznej. Zebrało się około 500 słuchaczy, którym jeden z kolegów odczytał rezolucyę, powziętą na wczorajszym wiecu i wezwał do zastosowania się do niej. Przez całe przedpołudnie technicy zabierali z sal wykładowych i rysunkowych swoje skrypta, papiery, przyrządy i t. d. Około godziny 9 rano liczba zebranych doszła do około 700, a po odśpiewaniu pieśni „Gaudeamus“ rozeszli się spokojnie. Spokoju dotychczas nie zakłócono.

Proces o szpiegowstwo.

Przemyśl, 16 maja. We wtorek d. 20 b. m. rozpocznie się tutaj przed sądem obwodowym rozprawa główna przeciw Józefowi Zalewskiemu i jego ojczymowi, Piotrowi Szustrowi, którzy przez 6 lat stali na żołdzie rosyjskim i wydawali Rosyi plany fortów i różnych urządzeń wojskowych. Do rozprawy powołano szefa sztabu generalnego i dwóch oficerów sztabowych. Rozprawie przewodniczyć będzie prezydent sądu obwodowego, Spławski, oskarżać będzie prokurator Stebelski, bronić będą adwokaci dr Pejper i dr Liebermann.

Loubet jedzie!

Brest, 16 maja. Prezydent Loubet odpłynął do Petersburga na krzyżowcu „Montcalm“, za którym płynie pięć okrętów wojennych.

Paryż, 16 maja. „Aurore“ dowiaduje się, że prezydent Loubet w podróży do Petersburga przepłynie kanał Kieliński (Kiel) i że przy tej sposobności nastąpi sensacyjne spotkanie.

Petersburg, 16 maja. „Nowoje Wremia“, witając jadącego do Rosyi prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Loubeta, podkreśla wyłącznie pokojowe cele związku, o czem obecnie nikt nie wątpi.

Petersburg, 16 maja. Według obiegających pogłosek, odwiedzi Loubet podczas swego pobytu w Petersburgu tym razem także ambasadorów Niemiec i Turcyi.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 16 maja. Poseł paryski Andra Nikolicz i poseł serbski w Rzymie dr Milenko Wessnic zostali wezwani telegraficznie do Belgradu, gdyż obaj powołani być mają do nowego gabinetu. Nikolicz i dr Milouwanowicz są kandydatami na ministrów spraw zagranicznych.

O powszechne prawo głosowania.

Sztokholm, 16 maja. W obu Izbach szwedzkiego parlamentu wniesiono dziś przedłożenia o reformie prawa wyborczego. — W pierwszej Izbie oświadczył minister sprawiedliwości, że zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania sprawiłoby zbyt wielki przewrót w stosunkach. Rząd przygotował reformy, nie sięgające tak daleko. Minister apelował wkońcu do patryotyzmu parlamentu.

Deputowany Billing wniósł, ażeby rząd wypracował nowe przedłożenie, zaprowadzające reformę z rokiem 1904.

Zawalenie się szkoły.

Lerida (w Hiszpanii), 16 maja. Zawalił się tutaj budynek szkolny, grzebiąc wielu uczniów. Dotychczas wydobyto zwłoki dyrektora i pięciorga dzieci.

Przejechani w drodze do ślubu.

Spira, 16 maja. Wczoraj wieczorem pociąg kolejowy przejechał wóz, w którym się znajdowała para narzeczonych i sześć starszych gości weselnych, udających się na ślub. Cztery osoby zginęły na miejscu, jedna osoba w ciągu nocy zmarła. Para narzeczonych wprawdzie ocalała, ale pan młody jest ranny w nogę, a panna młoda dostała pomięszania zmysłów.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 16 maja. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, zabrał na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej głos minister obrony krajowej hr. Welsersheimb i odpowiedział na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie postępowania sądu wojskowego w Przemyślu co do Witolda Regera. Minister wywodził, że dochodzenia wykazały bezpodstawność pogłosek, jakoby ze strony władz wojskowych, albo ze strony poszczególnych organów wojskowych zaszło wmięszanie się do śledztwa sądowego, i jakoby na to zażądano pozwolenia prezydenta sądu krajowego — okazało się nieprawdziwem twierdzenie, jakoby komendant placu, kapitan sztabu generalnego, albo jakiś inny organ wojskowy wezwał policyę do przedsięwzięcia nowych poszukiwań. Poszukiwania te prowadzono dalej wprost z polecenia prokuratoryi w Przemyślu. Dalsze twierdzenie, jakoby komuś ofiarowano pieniądze, lub by jakiejś kobiecie przyrzeczono kantynę, albo wogóle kogoś starano się nakłonić do zeznań, iż widział Witolda Regera uciekającego w dniu krytycznym, również nie są prawdziwe. Stwierdzono natomiast, że urzędnicy, prowadzący protokoł, wzywali wszystkich świadków, aby zeznawali prawdę.

Budżet rolnictwa.

Izba przechodzi do dalszego ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa handlu.

Hr. Zedwitz wniósł przy końcu swego przemówienia rezolucyę, wzywającą rząd, by właścicielom mniejszych posiadłości udzielał kredytów melioracyjnych po niskiej stopie procentowej, przynajmniej po 2% i aby niedobór pokryty został z funduszu melioracyjnego.

Przemawiali jeszcze posłowie Tambosi i Schoiswohl, podczas mowy którego przyszło do kontrowersyi między ministrem rolnictwa i szefem sekcyi baronem Beckiem z jednej a pos. Walzem z drugiej strony.

Następnie przemawia poseł Borcicz i Lemisch, poczem zabiera głos poseł Potoczek.

Wiedeń, 16 maja. Według dotychczasowych dyspozycyj ukończy Izba posłów Rady państwa obrady nad budżetem do 28 bm. W dniach 30 i 31 bm. obradować będzie nad budżetem Izba panów.

Solidarność Koła uratowana.

Wiedeń, 16 maja. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego prezes Jaworski odczytał następującą deklaracyę posła Wilka.

„Oświadczam — pisze pos. Wilk w swojej deklaracyi, — że nie miałem zamiaru zrywać solidarności Koła polskiego, głosując za nagłością wniosku Daszyńskiego. Nadto wyrażam żal w tym względzie i zapewniam, że w przyszłości nigdy solidarności Koła nie złamię, pracując wspólnie dla dobra ludu polskiego. (A cóż będzie z haubicami? Przyp. red).

Dzieduszycki Karol oświadcza, że mimo tego oświadczenia głosować będzie za wykluczeniem posła Wilka, gdyż nie zasługuje on, aby był członkiem Koła.

Prezes Jaworski cofa swój wniosek o wykluczenie Wilka.

Dzieduszycki Karol podtrzymuje swój wniosek.

Doboszyński zaznacza, że Wilk swem oświadczeniem uczynił zadość żądaniu Koła, niema więc już powodu do wykluczania go z Koła.

Ks. Pastor podziela to zdanie i również oświadcza się przeciwko wykluczeniu.

Prezes Jaworski wnosi rezolucyę tej treści: „Koło przyjmuje do wiadomości oświadczenie posła Wilka i przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego“.

Dzieduszycki K. cofa teraz swój wniosek.

Ks. Pastor wnosi, ażeby Koło stosownym komunikatem zapobiegło zbyt ostrym atakom prasy opozycyjnej na Koło z powodu sprawy Wilka.

Prezes Jaworski oświadcza, że komunikat taki nie osiągnąłby zamierzonego celu; sprzeciwia się więc wnioskowi ks. Pastora.

Poseł Wilk zaznacza, że słów posła Dzieduszyckiego, jakoby nie był godnym być członkiem Koła, nie może puścić płazem i że zachowa do niego urazę.

Wniosek Jaworskiego uchwalono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 697·—. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 542·50. Akcye Länderbanku 426·50. Akcye Bankvereinu 452·50. Akcye Bodencredit 945·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678·—. Akcye kolei południowej 49·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 283·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 461·—. Akcye kolei Północnej 5760. Akcye kolei Czerniowieckiej 569·50. Akcye Alpiny 4 6·—. Akcye Rima Muranyi 527·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1610·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 291·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·70. Węgierska renta koronowa 97·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·45. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·25. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50. Losy tureckie 107·—. Marki 117·32. Ruble 253·75.

Po cichym przebiegu zamknięcie silne z powodu zagranicy.

Usposobienie: Targ montaniczny trwale silny, reszta spokojnie, zamknięcie z powodu zagranicy silne.

Cukier (stale) 17·55, spirytus (bez zmiany) 37·80. Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 16 maja 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	[illegible]
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	10) 20	[illegible] 90
4% „ „ „	95 50	[illegible] 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	[illegible] 75
4% „ „ „	96 75	[illegible] 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letnie	95 75	[illegible] 75
4% „ „ „ „ „ 56-letnie	96 —	[illegible] —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	[illegible] 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 10	[illegible]8 —
4% „ miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% „ „	100 —	[illegible] —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	[illegible] 25
4½% „ „	100 —	[illegible] —
4% „ kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	78 —

Sypialnia w stylu „Barocco“, pięknie rzeźbiona, **pianino** Schweyhofera i **maszyna do pisania** Blickendorfa **do sprzedania** w konces. Zakładzie sprzedaży i kupna Heleny Telesznickiej w Krakowie, ul. Szewska 21, I. p. 1240 1 3

L. W. kr. 32494/902. 1242 1 3

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lustratora** w Biurze Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Lustrator w Biurze Patronatu jest funkcyonaryuszem krajowym i pobiera roczną płacę w kwocie 2400 kor., tudzież wynagrodzenie kosztów podróży podług norm przepisanych dla funkcyonaryuszów krajowych. Jego zadaniem jest przeprowadzać lustracye Spółek oszczędności i pożyczek, współdziałać w zawiązywaniu i popieraniu działalności Spółek i załatwiać w Biurze Patronatu przydzielone sobie czynności korespondencyjne i buchalteryjne.

Chcący się ubiegać o tę posadę, która nadaną będzie prowizorycznie, winni wnieść swoje podania do Wydziału krajowego we Lwowie najpóźniej **do d. 15 czerwca 1902 r.** i przedłożyć:

1) świadectwa z odbytych studyów ogólnych i gruntownych studyów fachowych w zakresie buchalteryjnym;
2) dowody dłuższej praktyki i biegłości w zawodzie buchalteryjnym;
3) metrykę urodzenia;
4) dokładny życiorys.

Wymaganą jest nadto znajomość w słowie i piśmie obydwóch języków krajowych.

We Lwowie, dnia 9 maja 1902 r.

Piotrowski.

Nieszczęśliwy kaleka

skazany na odcięcie ręki, chory ciężko i do pracy niezdolny — mający nadto żonę sparaliżowaną — błaga litościwe serca o wsparcie. *Jakób Jamróz, Kraków, ul. Długa 26.* 1222 2 0

Księgarnia,

skład papieru, wypożyczalnia książek polskich, niemiec. i franc., oraz skład nut i przyborów szkolnych

jest z wolnej ręki z powodu stosunków familijnych zaraz do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia**

w mieście liczącem 18000 mieszkańców, z siedzibą Starostwa, Sądu obwodowego, Dyrekcyi skarbu, gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego, szkół wydziałowych i ludowych męskich i żeńskich, tudzież załogi wojskowej.

Zgłoszenia pod 1047 przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1193 4 6



FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa

J. Górecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277,

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1019 15 40

Karygodnem

jest każde naśladowanie jedynie prawdziwego **liliowego mydła Bergmanna**, wyrobu **Bergmann'a i Spół.** w **Dreźnie-Djeczynie n. Ł.**

Znak ochronny: Dwaj górnicy.

Od tego mydła **twarz** staje się delikatną, czystą, **wygląd** rumianym, młodocianym, **skóra** białą, jak aksamit miękką, a **płeć** olśniewająco piękną. **Najlepszy środek przeciw piegom.**

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1079 4 40

w **KRAKOWIE**: M. Proń, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ E. Heller, „
„ F. Gralewski, „
„ L. Rosenberg, „
„ K. Jahr, „
„ J. Hanak, droguer.
„ Anast. Froncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wiśniewski, „
„ J. Reim i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Rożnowski,
„ Rud. Herliczka;
w **BOCHNI**: Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**: R. Jakubowski apt.,
„ St. Pawłowski apt.,
„ T. Kwieciński drg.;
w **PODGÓRZU**: L. W. S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE**: A. Karpiński, apt.,
„ J. Kołodziejowski,
„ Ad. Jannkajtis;
w **WADOWICACH**: Kaz. Hommé drg.

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 4 litry 9 kor. 60 hal.; 861 18 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golló** przy **Gonobitz** w Styryi.

Środki spożywcze MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju. 1107

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.

Maggi przyprawa udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** **Flaszeczka od 50 h. począwszy.**

Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**

Rurki do consommé. 1 kapsułka na 2 porcye najlepszego **bulionu 20 h.** Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Otrzymać można w handlach kolonialnych i delikatesów.

Przed naśladownictwami chroniona przez próbkę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu **JULIUSZA SCHAUMANN'a** aptekarza w Stockerau, 152 3 6

od wielu lat znana, jako **dobry dyetetyczny środek** do **przyspieszenia trawienia**, usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównany do ustalenia i utrzymania dobrego trawienia.**

Dostać można w każdej znaczniej. aptece austr. węgier. państwa. **Cena pudełka K. 1·50** Wysyłka poczt. za zaliczką przy odbiorze co najmniej 2 pudeł.

Skład gł.: Landschaftl. Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

Przymusowa licytacya dóbr Sękowa

w powiecie Gorlickim położonych — odbędzie się w c. k. Sądzie obwodowym w **Jaśle**

dnia 2 czerwca 1902 r. o godz. 10 przed południem.

W skład majątku tego, odległego o 4 kilometry od miasta Gorlic, wchodzą także kopalnie ropodajne i tereny naftowe, a majątek sam nadaje się bardzo korzystnie do parcelacyi, jakoteż do prowadzenia gospodarstwa.

Najniższa cena kupna wynosi 300.543 koron. 1206 2 3

OSTATNIE WYDAWNICTWA i KOMISA
Księgarni Polskiej we Lwowie:

Małpie źwierciadło. Satyry A. N. Nowaczyńskiego. 5 K.
Wartość pieniądza. Studyum ekonomiczne, napisał Litwin. 2 K.
Na posterunku. Szkice publicystyczne W. Feldmana. K. 1·50
O wpływie trunków alkoholicznych na organizm zwierzęcy i ludzki, napisał Prof. Dr B. Dybowski. 1 K.
Henryk Ibsen, napisał J. Brandes. 2 K. 1197 3 10

We wszystkich księgarniach.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 24 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.



Andel'a proszek zamorski

Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**- w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma**; — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“. 2 13 1191

Fabryka: J. Andel, drogueryja Praga I.

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

BIURO TECHNICZNE i ZAKŁAD INSTALLACYJNY

projektuje i wykonuje:

CENTRALNE OGRZEWANIE wszystkich systemów i Wentylacye; **WODOCIĄGI, KANALIZACYE**, Klozety, Łazienki, Łaźnie, Pralnie mechaniczne, Susznie i t. d.

Oświetlenie gazowe. 1015 13 15

Kraków, ul. Kolejowa 18, parter, Nr telefonu 385.

Kosztorysy bezpłatnie.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 29 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 20 0

ALPHONS CUSTODIS

Alfons Custodis,
Wiedeń,

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych **kominów fabrycznych,** **obmurowania kotłów** i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.

Przeszło 3000 referencyj z wszystkich części świata.

Długoletnia gwarancya. 111 20 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 520 40

Kamienica jednopiętrowa

w Podgórzu, ul. Kalwaryjska, o 17 ubikacyach, obciążona długiem hipot. 2320 złr., do sprzedania. Wiadomość u stróża domu w *Krakowie, ul. Długa 20.* 1150 5 5

WYBORNE

SZPARAGI SOLO

w 5 klg. paczkach po 6 kor. opłatnie za zaliczką wysyła 1203 2 6

W. REIN, Goryoya (Görz, Küstenland).

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (*bladaczce*), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach**, **w Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 20 0

„Manru“

piernik wyśmienity

do nabycia w handlach.

Polskie Alberty miodowe

Cena cząstkowa 2 hal. za sztukę.

„CEBULKI“

wyborne pomadki miętowe.

863 8 0

Nowe wyroby parowej Fabryki
biszkoptów i pierników
Stanisława Gurgul

c. i k. dostawca dworu w Jarosławiu.

ARBENZA

SZWAJCARSKIE BRZYTWY

z ostrzami do zmiany,

są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, są najcenniejsz. pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały. **Najzupełniejsze poręczenie.** Tysiące świadectw. Do nabycia w przedniejszych handlach wyrobów nożowniczych. Trzeba uważać dobrze na znak **A. ARBENZ, Lausanne (Suisse).** 614 7 0

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie,
Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452,
wyszły z druku:

Wł. Przerwa Tetmajer
Noce letnie

w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera **2** kor. **60** hal., w oprawie płóciennej **3** kor. **60** hal; za przesyłkę pocztą dolicza się **20** hal. 1008 15 15

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Browar Skawiński

poszukuje 2 agentów z kaucyą.

Zgłoszenia przyjmuje do 31 maja b. r. **Reprezentacya browaru w Krakowie, ul. św. Marka 21.** 1233 2 3

Inteligentna wdowa

poszukuje miejsca do samoistnego zarządu domem lub do konwersacyi niemieckiej, albo też do towarzystwa w miejscu kąpielowem. — Adres: **S. S.** poste restante **Gromnik.** 1226 2 3

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 15 24

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 994 25 0

Henryk Gottlieb,

specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,

Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Ciągnienie nieodwołalnie

19go czerwca 1902 r.

Loterya na dochód artystów dram.

1	główna	wygrana	na	50.000	koron
1	„	„	„	5000	„
1	„	„	„	3000	„
2	„	„	po	2000	„
5	wygranych		„	1000	„
10	„		„	500	„
20	„		„	200	„
60	„		„	100	„
100	„		„	50	„
300	„		„	20	„
3500	„		„	10	„

Losy po 1 koronie

polecają: 1101 8 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, H. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landauer, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy za gotówkę z odciągnięciem 10%.

Wydalony z Prus

ojciec z trojgiem dzieci, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenia pod znak. „1051“ przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1051 4 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.